

5 największych błędów popełnianych przez rodziców podczas przewożenia dzieci samochodem



Fotelik samochodowy jest jedną z pierwszych rzeczy, o zakupie której myślimy, kiedy okazuje się, że oczekujemy przyjścia na świat dziecka. I o ile wiemy mniej więcej jak dopasować go wagowo do dziecka, jak go dobrać do modelu i funkcji samochodu, o tyle wciąż wśród rodziców pokutuje kilka poważnych błędów. Tak naprawdę mam wrażenie, że niewielu z nas wie w 100% jak przewozić dziecko samochodem, aby było ono w pełni bezpieczne.

Z tego względu zebrałam dziś 5 w mojej opinii najpoważniejszych błędów popełnianych przez rodziców podczas przewożenia dziecka samochodem.

1. Kupienie używanego fotelika

Problem zaczyna się już na starcie. Na stronach typu OLX lub allegro znaleźć można masę ogłoszeń, w których sprzedający zachwalają używane dziecięce foteliki „w idealnym stanie”. Pokusić się łatwo, bo nowy fotelik to chyba dla każdego duży wydatek, podczas gdy używany model kosztuje przynajmniej o połowę mniej. Jednak nie wiedząc przez kogo i w jakich okolicznościach używany był fotelik oraz przede wszystkim nie mając 100% pewności, że nie uczestniczył on w wypadku samochodowym, powinniśmy unikać takich fotelików jak ognia, ponieważ stanowią one dla naszego dziecka śmiertelne zagrożenie. Używany fotelik z nieznaną historią **nie nadaje się do ponownego użycia**.

2. Zdjęcie naramiennych ochraniaczy z pasów fotelika

Może nam się wydawać, że takie szerokie, grube ochraniacze są dla dziecka niewygodne. Jednak dziecko przyzwyczajone do jazdy samochodem w konkretnych warunkach nie będzie narzekało na jej uciążliwość. Natomiast zdjęcie ochraniaczy może nas kosztować kolejne obniżenie poziomu bezpieczeństwa naszego malucha. **Zadaniem ochraniaczy** jest ochrona skóry dziecka, zarówno podczas jazdy, jak i ewentualnego zderzenia, przed mocno (czyli prawidłowo!) napiętymi pasami fotelika. Ochraniacze zapobiegają zsuwaniu się pasów na boki i służą zachowaniu ich prawidłowej pozycji.

3. Przewożenie dziecka w zimowej kurtce

Wspominałam już o tym we wpisie „**Top 5 głupot, które matki robią dzieciom w zimie**”. Niebezpieczeństwo przewożenia dziecka w grubej kurtce wiąże się z wysunięciem się dziecka z kurtki podczas silnego zderzenia lub szarpnięcia samochodu. Zimowa kurtka sprawia, że pasy, pozornie ściśnięte, są w rzeczywistości dużo za luźne, co wyraźnie widać na poniższym filmie. Jeżeli więc martwimy się co zrobić, aby dziecku nie było zimno w nienagrzanym jeszcze samochodzie, możemy przykryć je grubym swetrem lub kocem tak, aby do momentu podniesienia

temperatury otoczenia nie zmarzło, a było maksymalnie bezpieczne.

4. Zbyt wczesne przesadzenie dziecka na podkładkę

Foteliki są niewygodne i uciążliwe dla rodziców. Wymagają wsadzenia dziecka, dokładnego zapięcia go, zdjęcia kurtki, założenia kurtki, podczas gdy podkładka jest tania, mała, wygodna i bezproblemowa. Z tego względu wielu rodziców spieszy się, aby szybko **przesadzić do niej dziecko**. Jest to jednak spory błąd. Według zaleceń dziecko może jeździć na podkładce nie wcześniej niż po ukończeniu 4-5 lat (a nawet 6), ważąc 15 – 36 kg i dopiero w momencie kiedy mamy pewność, że całą drogę spokojnie przejedzie przypięte pasami jak osoba dorosła.

W Polsce według przepisów mamy również **nakaz wożenia dziecka na przednim fotelu** tylko i wyłącznie w odpowiednio dostosowanym foteliku do momentu, kiedy nie osiągnie ono 12 kg. W takiej sytuacji podstawka również odpada. Jednak również w warunkach, kiedy teoretycznie możemy już jej użyć warto rozważyć pozostanie jak najdłużej przy foteliku. Podstawka nie daje dziecku praktycznie żadnego bezpieczeństwa, brakuje jej ochrony bocznej i ochrony głowy. Nie zapewnia też takiego samego poziomu ochrony jak pięciopunktowe pasy stosowane w fotelikach. Dziecko może się z niej łatwo zesunąć i wyslizgnąć z pasa. Nie jest więc warta teoretycznych oszczędności w naszym portfelu.

5. Aktywna poduszka powietrzna przy fotelu pasażera

Temat, który jest dla mnie najbardziej wrażliwy i który rodziców kosztuje najwięcej energii i zaangażowania. Osobiście własnoręcznie (rękami mojego męża) zamontowaliśmy w samochodzie wyłącznik przedniej poduszki powietrznej. Dlaczego? Przy przewożeniu dziecka w foteliku tyłem do kierunku jazdy na przednim siedzeniu, co czasem nam się zdarzało, polskie przepisy jasno mówią, że poduszka powietrzna nie może być aktywna. Grozi to **wstrząsem mózgu, poważnym**

uszkodzeniem kręgosłupa i urazami wewnętrznymi.

Nawet u starszych dzieci przewożonych na przednim fotelu przodem do kierunku jazdy istnieje zagrożenie połamania nóg przez poduszkę powietrzną. Wystarczy wspomnieć, że **poduszka rozwija się z prędkością 300 km/h** i wystarczy nieprawidłowo zapięty fotelik lub dziecko ułożone za blisko, aby stała się tragedia. To, nad czym zupełnie nie mamy kontroli, to również geometria fotelików, która jest różna dla różnych modeli. Jeżeli więc musimy przewieźć dziecko z przodu, dla spokoju własnego sumienia i zmaksymalizowania bezpieczeństwa malucha, wyłączamy poduszkę. Fotel natomiast odsuwamy maksymalnie do tyłu pamiętając, że może najdalej może on być ustawiony w pozycji równo z bocznym słupkiem między szybami samochodu.

Jeżeli natomiast interesuje was bezpieczeństwo samych fotelików, warto zaglądać do aktualizowanych raz na jakiś czas **testów ADAC**, które w skali 1-5 pokazują, które modele są godne zaufania.